

Zdesperowani



Od ponad dwóch lat władze Halinowa walczą z niedopuszczeniem do budowy na tym terenie Wschodniej Obwodnicy Warszawy. Jeszcze w czasie przedostatniej sesji halinowskiego samorządu burmistrz Jolanta Damasiewicz z pełnym przeświadczeniem mówiła, że wariant

obwodnicy dotyczący Halinowa nie ma w praktyce żadnych szans realizacji.

Tymczasem 19 lutego wszystkich w Halinowie zmirzowała informacja o uzyskaniu przez najmniej pożądany wariant akceptacji ministra środowiska Jana Szyszki. Już 20 lutego na powiatowej se-

sji radny z Halinowa Adam Ciszkowski apelował do władz powiatu o pomoc w tej sprawie. Mieszkańcy protestowali też pod budynkiem ministerstwa.

Ostatnia sesja gminnego parlamentu, 2 marca, odbywała się pod przemożnym wpływem decyzji ministra. Tego

samego dnia w halinowskim zespole szkół zorganizowano spotkanie Jana Szyszki z mieszkańcami Halinowa i Wiązownej. Już przed godziną 15.00 gęstniał tłum żądnych dyskusji z przedstawicielem władzy, a zarazem sąsiadem z Wesolej. Licznie stawily się rozgłośnie radiowe i stacje telewizyjne. Na wstępie burmistrz Halinowa Jolanta Damasiewicz powiedziała gościowi o zaskoczeniu, jakie w Halinowie wywołała jego decyzja. To samo powiedział wójt z Wiązownej Marek Jędrzejczak. Marcin Pietrusiński bez najmniejszych ogródek powiedział ministrowi, że ten łamie prawo. Podpis Pietrusińskiego widnieje na doniesieniu do Centralnego Biura Antykorupcyjnego na działalność Szyszki. Mieszkająca w Józefinie Katarzyna Malinowska jako specjalistka od prawa wskazała na jeszcze jeden paragraf złamany przez ministerialny podpis. Ludzie oczekiwali na konkretną odpowiedź. Jednak minister żalił się na nieszczęście dzielnicy, w której mieszka, czyli Starej Miłosnej. Jak katarynka mówił, że na podpisanych 150 podobnych decyzji ma 300 skarg. Kolejnym argumentem gościa z gmachu przy ul. Wawelskiej w Warszawie było stwierdzenie o przysługującym zażaleniu i sformułowanie, że sprawa wraca. Władze Halinowa nie chcą jednak, by ponownie rozpatrywał ją ten sam człowiek. Dlatego napisano petycję do premiera Jarosława Kaczyńskiego z prośbą o wyłączenie ministra Szyszki z rozpatrzenia sprawy Wschodniej Obwodnicy Warszawy, jako osoby bezpośrednio zainteresowanej sprawą. Dawna gminna radna Lidia Simbirowicz udowodniła Szyszce, że jest osobą zainte-

resowaną, bo gdyby tak nie było, to wziąłby pod uwagę opinię ekspertów z kierowanej przez niego instytucji.

W trakcie dyskusji okazało się, że minister nie przeczytał raportów we właściwej sprawie. Bartosz Bujak z Michałówka w gminie Wiązowna w dramatycznych słowach mówił o fizycznym zniszczeniu tej miejscowości przez obwodnicę. - Wysiedli pan kilkaset domostw, a co z tymi, którzy zostaną 50, 100 metrów od obwodnicy? - pytał Bujak. - To przez pana i pana Wojciechowicza z Wesolej ludzie są tak zdesperowani - kontynuował.

Inna rozmówczyni powiedziała, że ludzie pobrali kredyty i wladowali masę pieniędzy w działki w okolicach Halinowa, a jedną decyzją przekreśla się dorobek ich życia. Minister tłumaczył tylko, że urzędnik może się pomylić, a on ma prawo ten błąd naprawić. Pytanie tylko, jak? Zgromadzeni w szkolnym budynku nie usłyszeli jednak konkretnej odpowiedzi. Złość ludzka była tak duża, że na jednym z transparentów wypisano hasło "Szyszko na drzewo". Było też "Tu Rospada się nie uda" czy "Chrońmy Łosie". Ktoś nawiązał do partyjnej przynależności ministra pytając czy takie to prawo i sprawiedliwość? Adam Ciszkowski w imieniu miejscowego PiS-u podkreśla, że halinowskie struktury tej partii są przeciwne realizacji rekomendowanego wariantu Wschodniej Obwodnicy Warszawy. Czym innym jest jednak lokalny patriotyzm, czym innym niefORMALNE poparcie. Właśnie słowo "układ" najczęściej krążyło po halinowskim zespole szkół w czasie spotkania z ministrem.

Sławomir Stosio